

Janusz Marian R u c h. *Solidarność kapłańska. Wspólnota prezbiterów diecezjalnych*. Toronto 1982 ss. 107. Century Publishing Company.

Prezentowana tu publikacja warta jest omówienia z następujących powodów: jest to pierwsza — znana mi — polska książka świeckiego teologa stricto sensu teologiczna; jej autor podejmuje zagadnienie niezmiernie ważne dla życia prezbiterów diecezjalnych, jeśli zważy się na fakt permanentnego kryzysu życia wspólnotowego kapłanów¹ mimo istnienia wielu grup o charakterze pobożnościowym².

Książka składa się z trzech rozdziałów, traktujących kolejno o historii wspólnot kapłańskich (s. 14-45), nauce Vaticanum II o miejscu i roli prezbitera w Kościele diecezjalnym oraz postawie ordynariusza wobec prezbiterów (s. 46-65), czasach wdrażania reformy soborowej (s. 66-95).

Trzeba powiedzieć, że zagadnienie wspólnoty prezbiterów diecezjalnych zostało potraktowane historycznie, a nie problemowo; wskazano na historyczny rozwój określonych form, a pominięto tak ważne tematy, jak np. deideologizacji statusu i powołania kapłańskiego, kryzysu powołań, duchowości prezbiterów, ich miejsca i roli w ramach różnorodnych koncepcji duszpasterstwa³. Wydaje się, że takie ujęcie pozwoliłoby na osadzenie tematu w konkretnym życiu Kościoła. Oczywiście, są to jedynie sugestie pod adresem autora, jego dalszych badań. A skoro już mowa o życzeniach, to z pewnością interesujące okazałoby się samo historyczne opracowanie tematu oparte na bogatej podstawie źródłowej. Na jej podstawie można by wypracować odpowiednie tezy odnośnie do współczesnego modelu życia wspólnotowego prezbiterów diecezjalnych. Zrozumiałe, że musiałyby one być poddane konfrontacji ze współczesnymi osiągnięciami teologicznymi na temat roli i miejsca prezbitera we wspólnocie Kościoła.

Nie będzie przesadą, jeśli pozwolę sobie na stwierdzenie, że prawie cały tekst — prócz rozdziału historycznego oczywiście — poświęcony jest uwrażliwieniu ordynariusza diecezji (w tym przypadku biskupa) na jego rolę i miejsce we wspólnocie prezbiterów diecezjalnych. Zupełnym nieporozumieniem natomiast wydaje się stwierdzenie autora, że rada kapłańska stanowić ma instytucjonalną formę braterstwa prezbiterów. Po pierwsze trudno sobie wyobrazić instytucjonalne braterstwo, a po drugie zupełnie inna jest rola diecezjalnej rady kapłańskiej⁴. Nieporozumienie jeszcze bardziej się pogłębia, gdy zważy się na fakt, że jest to jedyna propozycja życia wspólnotowego prezbiterów diecezjalnych.

¹ W polskiej literaturze teologicznej nie podejmuje się tego zagadnienia. Jest mi znane bolesne doświadczenie braku wspólnoty kapłańskiej byłego księdza (Th. G. Rosier. *Die priesterliche Gemeinschaft*. W: *Priesteramt in der Krise. Einsichten und Erwartungen „ausgetretener“ Priester*. Kevelaer 1969 s. 147-161).

² Istnienie tych grup nie rozwiązuje problemu; raczej oddala na pewien czas trudności życia prezbiterów. Dzieje się tak dlatego, że nie prowadzą one do reformy życia wspólnotowego w sensie powstawania wspólnot kapłańskich (K. Diesch, K. Irslinger, G. Reichert. *Priestergemeinschaften*. HPT V 428) lub solidarnościowych grup prezbiterów (K. Munser. *Priestergruppen*. Tamże s. 428-429).

³ Wystarczy wskazać tu tytułem przykładu na dwie prace F. Klostermanna: *Priester für morgen* (Innsbruck 1970) oraz *Die pastoralen Dienste heute* (Linz 1980).

⁴ W. Schöpping. *Priesterrat*. HPT V 430 (lit.).

Zastanawia wreszcie tytuł publikacji: *Solidarność kapłańska*, jak też podtytuł (*Wspólnota prezbiterów diecezjalnych*). Spis treści pozostaje w sprzeczności z tytułem publikacji. K. Munser⁵ tak pisze o grupach kapłańskich lub solidarnościowych: „Niezależnie od siebie tworzyły się w posoborowych Kościołach Europy Zachodniej i Ameryki, najpierw pośród prezbiterów, a później razem ze świeckimi, spontaniczne grupy, które określały się jako grupy kapłańskie lub solidarnościowe [...] przyczyn ich powstawania należy dopatrywać się w posoborowej sytuacji kryzysu w Kościele” Oczywiście, wspólnota prezbiterów diecezjalnych jest znakiem solidarności kapłańskiej; tytuł publikacji winen jednak dokładnie odpowiadać treści w niej zawartej.

Czytaniu książki towarzyszyło przekonanie, że podjęty przez autora temat odpowiada społecznemu zapotrzebowaniu, a treści okazują się przede wszystkim zobowiązujące dla biskupów, którzy zbyt często ograniczają swą działalność do administracji, świątecznego czy uroczystego — z racji wizytacji — kontaktu ze swoimi prezbiterami. Okazuje się bowiem, że pasterskie zadania nie mogą weryfikować się w doskonale zorganizowanej kurii.

Z pewnością seminarium winno okazać się szkołą życia wspólnotowego, ale przecież profesory i moderatorzy nie stanowią wspólnoty; ze źródła, eucharystycznego stołu nie objawia się znak wspólnoty, bo przecież codzienna koncelebracja eucharystyczna nie jest sprawowana przez wszystkich wykładowców, moderatorów i kleryków.

Wydaje się, że do dziś nie wypracowano modelu (modeli) życia duchowego prezbitera. Dotychczasowe okazują się niewystarczające, bo zbyt indywidualistyczne. Do dziś nie jest wykorzystane źródło życia duchowego, jakim jest liturgia, sprawowana posługa. Właściwie należałoby zapytać, gdzie zagubiono, w jakim momencie kształcenia seminaryjnego, radość służenia, wspólnie przeżywaną przez prezbiterów radość posługi. Może wtedy, kiedy okazało się, że posługa sakramentalna jest administrowaniem?

W tworzeniu wspólnoty diecezjalnych prezbiterów dużo zależy także od proboszcza. Przypatrywałem się wspólnocie tworzonej przez ks. Marcina Popiela z jego wikariuszami w Szewnej pod Ostrowcem Świętokrzyskim. Wspólny brewiarz przed mszą św. w kościele, wspólne posiłki, wspólne omawianie duszpasterskiego oddziaływania okazywały się szkołą wiary, zaufania wzajemnego, poszanowania, miłości, wspólnoty.

Wspólnota prezbiterów diecezjalnych we współczesnych czasach winna przeistaczać się we wspólnotę prezbiterów i osób zaangażowanych w nowych służbach duszpasterskich, a więc stałych diakonów, teologów świeckich, pomocnic i pomocników duszpasterskich, świeckich apostołów. Okazuje się to potrzebą czasu. Duszpasterstwo stawia wymagania, wskazuje na białe plamy parafialnego oddziaływania. I trzeba powiedzieć, że twardy konkret życia, stwarzający konieczność wprowadzenia nowych służb duszpasterskich, może okazać się brzemienno w negatywne skutki, jeśli się tę szansę odepchnie.

Solidarność kapłańska, mimo postawionych zastrzeżeń, okazuje się publikacją wielce pozytywną, „na czasie”. Skłania do refleksji, wręcz prowokuje, i to nie tylko poruszonym tematem, lecz także osobowym zaangażowaniem się autora.

Marek Marczewski

⁵ Jw. s. 428.